PRZEDPŁATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z doręczeniem w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5712. Lwów, środa 2 marca 1921 Rok XII

Niemcy przygotowują zbrojną akcyę na Śląsku.

Cała Rosya w ogniu kontrrewolucyi

Po pierwszym dniu strejku.

Lwów, 1. marca.

Na dzień wczorajszy i dzisiejszy, tj. poniedziałek i wtorek, proklamowano strajk generalny, jako wyraz manifestacyi ogółu robotniczego, z poparciem żądań kolejarzy. Strajk ten manifestacyjny uchwaliły Związki Zawodowe a także oświadczyła się za nim Polska Partya Socyalistyczna. Jak dowodzi przebieg dnia wczorajszego, ten pierwszy dzień manifestacyi zawiódł. Ogół ludności w miastach nie dał go sobie narzucić, co więcej nie poszedł za nim ogół ludności robotniczej, oddając się przeważnie pracy.

Jak wiadomo, dzieje ruchów strajkowych wykazują zawsze jedną niezmienną prawidłowość. Strajk nawet udały, nawet powszechny, nie może się powieść, o ile nie towarzyszy mu sympatya szerszych kół ludności, polegająca na współczuciu temu, co się uważa za krzywdę lub niesprawiedliwości, chociażby stało się nawet na odmiennem społecznem stanowisku.

Dlaczego w tym wypadku strajk nie może liczyć na współczucie? Oto w pierwszym rzędzie dlatego, że strajk nie jest bronią, by wymuszać na państwie ustępstwa gospodarcze w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, w obliczu gromadzących się różnych niebezpieczeństw. W dodatku pochodzenie samo strajku jest podejrzane. Entuzyazm niemiecki i entuzyazm rosyjski objawiany z tego powodu daje dużo do myślenia. Powie ktoś — to insynuacya, to nieprawda. Przecież, gdyby rzeczywiście ruch strajkowy płynął ze źródeł zagranicznych, wówczas nie mogłyby za nim oświadczać się, chociażby tylko platonicznie, nasze związki zawodowe i naszą socyalistyczna partya, stojąca na gruncie państwowym.

A jednak. Nie dzieje się to rzeczywiście w formie bezpośredniej, poparcie moralno-polityczne jakiego strajkujący doznają od partyi socyalistycznej, płynie stąd, że nasi państwowi socyaliści boją się, by fala idąca od dołu, nie zmiotła ich z powierzchni politycznej. Dzieje się kubek w kubek to samo, co wśród klerykalno-szowinistycznych partyi, wśród których każde hasło jedno-

(Dalszy ciąg na stronie drugiej.)

Niemcy przygotowują zaburzenia na czas plebiscytu.

Przemycanie broni nie ustaje.

Warszawa, 1. marca.

(Telef.) (m) **Przemycanie broni na G. Śląsku z Niemiec trwą w dalszym ciągu. Stale się coraz bardziej jasnem, że Niemcy przygotowują zaburzenia w czasie plebiscytu.**

Nacyonaliści niem. grożą wojną w razie pomyślnego dla Polski plebiscytu.

Berlin, 1. marca.

(Telef.) (G) Die „Freiheit" pisze, że składy broni na które natrafiają władze w ostatnich czasach na Górnym Śląsku są dowodem przygotowania nacyonalistów do wybuchu wojny na wypadek, gdyby Górny Śląsk przypadł Polsce.

ROZDAWANIE ANTYPOLSKICH ODEZW.

Warszawa, 1. marca.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu z Bytomia wiadomości, dnia 26. lutego br. w pobliżu komisaryatu w Bytomiu agitatorzy niemieccy rozdawali odezwę treści antypolskiej. Kilku Polaków dostawszy tę odezwę do ręki podarli ją. Urzędnicy komisaryatu niemieckiego rzucili się na nich i zrewidowali ich. Przed komisaryatem zebrał się liczny tłum manifestując przeciwko Niemcom. Policya plebiscytowa dopiero po dłuższym czasie zdołała przywrócić spokój. Aresztowano jednego Polaka i kilku Niemców.

AGITACYA KOMUNISTÓW NIEM NA ŚLĄSKU.

Kraków, 1. marca.

(Telef.) (G) W sobotę przyjechało do Górnego Śląska od Krakowa kilku komunistów, którzy zdołali wejść na poufne zebranie robotników i przedstawiając się jako delegac. imieniem proletaryatu górnośląskiego wzywali do strajku. Przywieźli oni wiele odezw zredagowanych po niemiecku i po polsku. Odezwy te kończą się okrzykiem: „Niech żyje sowiecka Polska! Niech żyją sowieckie Niemcy".

Cała Rosya w ogniu kontrrewolucyi.

Kopenhaga, 1. marca.

(EE.) Otrzymano tu wiadomość, że w południowo-wschodnich prowincyach Rosyi wybuchło powstanie antybolszewickie, które przybiera coraz większe rozmiary. Rząd sowiecki wysłał znaczną liczbę wojsk na stłumienie tego ruchu.

Warszawa, 1. marca.

(EE.) Jak donoszą z Helsingforsu, powstanie antybolszewickie ogarnęło całą Rosyę. Hasłem do jego wybuchu było nieprzyjęcie przez Lenina delegacyi robotniczej, która domagała się polepszenia bytu.

RUCH POCIĄGÓW W DYREKCYI KRAKOW. NORMALNY.

Kraków, 1. marca.

(Telef.) (G) Ruch pociągów w dniu wczorajszym w obrębie dyrekcyi krakowskiej był normalny.

SPŁONIĘCIE WAGONU NA DWORCU WARSZ.

Warszawa, 1. marca.

(Telef.) (m) Na dworcu warszawskim spalił się wagon osobowy dyrekcyi lwowskiej Nr. 3029 w którym znajdowały się rzeczy misyi amerykańskiej. Pożar spowodowany został wybuchem benzyny.

stronne wysuwane gorąco i z siłą liczy z góry na zwycięstwo, z powodu bierności i słabości głów rozsądniejszych, które zresztą wiedzą z góry, że głos rozsądku tak samo z góry skazany jest na mniejszość i na przegraną.

Wprawienie mas robotniczych w ruch strajkowy nie jest oczywiście trudnem zadaniem, nawet poza plecami zarządów partyi politycznych i związków zawodowych. Podłoże podatne bowiem istnieje — jest niem niewątpliwie nędza. Czy jednak rzeczywiście idzie o poparcie tej nędzy, szerszych mas? Nawet gdyby tak było, to i wówczas strajk kolejowy, i właśnie kolejowy musiałoby społeczeństwo odrzucić ze względu na trudności państwa i ze względu na przednowek zagrażający miastom głodem. Wogóle zresztą strajk kolejowy, ma coś w sobie, co wywołuje reakcye, odruch i chęć protestu. To tak, jak gdyby strajkowała poczta i telegraf, — lub szpital, czy apteka. Nowożytny organizm już nietylko państwowy, ale i społeczny jest tak skomplikowany i tak uzależniony od ciągłego krążenia, że odczuwa boleśnie każdą katastrofę kolejową, która na jednej linii wywołuje parugodzinną przerwę. Cóż dopiero, gdy cała olbrzymia kolejowa maszynerya staje: zamiera wówczas nietylko życie państwowe, ale również społeczno-gospodarcze. Kolej zatem wogóle nie powinna strajkować, nie wolno jej strajkować, nawet w czasach normalnych.

Ten nieudały ruch strajkowy posiada jednak charakterystyczne obrazki, z których jeden zwłaszcza zasługuje na podniesienie, uławniając ekonomiczną niedorzeczność ruchu, brak celowości. Zarówno w Warszawie, jak w innych miejscowościach na czoło ruchu wybijają się maszyniści. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ są to ludzie inteligentni i z natury zawodu odważni i zdeterminowani i naogół bardzo sympatyczni. Jednak pod względem społeczno-gospodarczym nie mają ani kwalifikacyi do reprezentowania niedoli robotników, nawet kolejowych. Są to bowiem ludzie wysoko płatni, stojący z tytułu zarobku o wiele lepiej od urzędników; są to przytem ludzie należący przeważnie do sfery małego lub większego mieszczaństwa, ponieważ wśród nich właśnie najłatwiej spotkać właścicieli miejskich i podmiejskich realności. O nędzy wśród tej warstwy zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę deputaty, mowy być nie może.

Z jakiegoż zatem tytułu wysuwa się ta warstwa na czoło ruchu strajkowego? Zapewne i im idzie o wyższe dochody, ale sedno rzeczy tkwi w czem innem. Popierają ruch strajkowy, ba nawet nim kierują, jak przed wiekami gdy zamożni szlachcice konfederowali szlachecką hołotą i podnosili krzyki na króla czy na senatorów pchając się do ich koła i środowiska, zdobywając dla siebie przywileje społeczne. Hołota szlachecka hołotą została i do dzisiaj pędzi żywot czasem gorszy od chłopskiego po rozmaitych partykularzach mazowieckich i innych, a ich przewódcy z onych czasów przeszli na jaśnie wielmożnych i do jaśnie wielmożnych.

Nie mamy nic oczywiście przeciw temu, by dzisiejszą zbutwiałą i zdegenerowaną jaśnie wielmożność warstw spróchniałych wymienić na nowożytną, opartą na sile, którą reprezentują inteligentni robotnicy, inteligetni włościanie.

Doświadczenie przeszłości poucza jednak, że droga strajków zwracających się przeciw państwu na to tylko, by tym nowym kandydatom na panów otworzyć drogę szeroką, jest trochę niebezpieczna, i właśnie dlatego musimy ją odrzucić. Niebezpieczna jest dla państwa, i niebezpieczna także dla tej nowożytnej „hołoty" („sit venia verbo") robotniczej, która dzisiaj szybciej zna..., niż dawna „hołota" szlachecka, spostrzeże się, że jej przypadają ochłapy społeczne, gdy prawdziwe korzyści zbierają tylko przewódcy.

Zdrowy normalny ruch społeczny nie może dopuścić do tego, by jego kosztem tworzyły się nowe przywileje społeczne. Nie można wyzyskiwać dodatnich stron ruchu socyalistycznego na to tylko, by premiować elementy, które nietylko nędzy nie znają, ale mają warunki bytu znośniejsze od wielu innych warstw społecznych.

Człowiek i warstwa prowadzący walkę o minimum egzystencyi przeważnie jest w żądaniach umiarkowany, że się dzieje, gdy batutę biorą w ręce żywioły, które chcą zbyt szybko przez bić się na panów, jadąc na grzbietach rzekomych towarzyszy. Powtarzamy: Maszynista kolejowy, czy inny, znośnie sytuowany i jeszcze pobocne czynniki w stosunku do prawdziwego robotnika nadużywa tytułu „robotnik" i „towarzysz" tak samo, jak go nadużywali panowie nasi XVI—XVIII wieku, gdy do tłumu wodzonej za nos ubogiej szlachty wołali „panowie bracia" na to, by sobie tworzyć z nich gwardye pretoryańskie i bić niemi jak taranem w państwo i społeczeństwo.

Przywileje społeczne przyjdą same przez się, drogą raz silnie popchniętej ewolucyi społecznej. Na to by je osiągnąć w naszych czasach, nie potrzeba dezorganizacyi społecznej.

Oto dlaczego nietylko z przyczyn zewnętrznych, politycznych, ale także i społecznych, opinia publiczna nie może pochwalać strajków wymuszających w nagłej drodze przywileje społeczne kosztem nędzy całości. Ruchu takiego nie może aprobować ideowiec socyalistyczny, jest to bowiem przez niego samego dawno potępiona droga egoizmu klasowego, tak dobrze starej daty feodalnego, jak kapitalistycznego.

J. B.

O przyłączenie czterech powiatów podolskich do Polski.

Powrót delegacyi tych powiatów z Warszawy.

Lwów, 1. marca.

Wczoraj wróciła do Lwowa delegacya przedstawicieli wszelkich warstw i stanów ludności czterech powiatów podolskich: Kamienieckiego, Płoskirowskiego, Uszyckiego i Latyczewskiego, która to delegacya przez cały tydzień bawiła w Warszawie celem udzielenia informacyi i omówienia z naczelnemi władzami, a także w kołach politycznych sprawy przyłączenia tych powiatów do Polski.

Sprawa ta ma swoją bardzo interesującą historyę. Jeszcze w końcu roku 1919, kiedy wojska generała Denikina a także resztki armii ukraińskiej poniosły wielką klęskę w walce z bolszewikami a powiat. tym groziło wielkie niebezpieczeństwo ze strony bolszewików, wtedy zajęły je wojska polskie bez żadnej walki, w drodze pokojowej. W ten sposób między polskiem a sowieckiemi wojskami faktycznie ustalono jako granicę linię Deraznia—Bar itd. zgodnie z linią ustaloną przez traktat paryski. Taki stan trwał przez całą zimę 1919 do 1920 roku. Stopniowo w tych powiatach zorganizowano polskie władze cywilne w Kamieńcu. Kreowano Województwo Okręgu Podolskiego, po powiatach — starostwa, po wsiach — sołtysów i wójtów, zaczęły funkcyonować sądy, poczta, telegraf i inne urzędy polskie (wszystkie te urzędy pod naczelnem kierownictwem zarządu cywilnego na kresach. Koleje żelazne przyłączono do dyrekcyi lwowskiej a cały ten kraj i jego życie ekonomiczne i społeczne zmartwychwstało. Należy dodać, że i sami bolszewicy wtenczas w znanej nocie sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina wystosowanej zeszłej wiosny do rządu polskiego — zgodzili się na przyznanie tych obszarów Polsce (granica Deraznia—Bar, Piława itd.). Kiedy został zawarty znany układ między Polską a Ukrainą w sprawie udzielenia pomocy tej ostatniej dla oswobodzenia z pod jarzma okupantów bolszewickich — stopniowo zaczęto wszędzie zaprowadzać władzę ukraińską, za wyjątkiem tych powiatów, w których pozostała władza wyłącznie polska uznana przez ludność tubylczą. Pod czas inwazyi bolszewików powiaty te zostały opuszczone przez wojska polskie, a w listopadzie znowu przez nie zajęte ku wielkiej radości miejscowej ludności, bez różnicy wyznania i narodowości. Jednak, po dwu tygodniach, kiedy ryski rozejm preliminarny został ratyfikowany i jako granicę ustalono rzekę Zbrucz, opuściły polskie wojska teren tych powiatów, w których pozostały wojska ukraińskie i rosyjskie z tzw. armii generała Peremykina. Lecz nie długo dane było korzystać temu krajowi ze spokoju — niespełna tydzień (z 10 na 16 listopada). Wspomniane wojska urządziły szereg pogromów (w Płoskirowie, Deraźnie, Czarnym Ostrowie i t. d.), a resztki ich wkrótce zostały zniszczone przez bolszewików — i z tą chwilą nieszczęsna kraina znowu przeszła w ręce czerwonych bandytów.

O tem, co się tam dzieje, o okropnych gwałtach i nadużyciach nad ludnością — zbyteczna mówić, jako o rzeczy ogólnie znanej. Świadczą o tem niedoli tysiące uciekinierów, którzy rzucali rodziny i cały majątek, ażeby tylko nie pozostać pod „władzą" zwolenników Trockiego. Trzeba dodać, że powiaty te w ciągu ostatnich trzech lat — od początku ruchu Petlury w jesieni 1918 roku — przeszły 19 zmian władzy, 19 rządów a prawie przy każdej z tych zmian nie obeszło się bez nieszczęść, pogromów i zniszczenia gospodarczego. Od owego czasu ludność tych powiatów, w znacznej większości całą nadzieję ratunku pokłada w przyłączeniu do swej macierzy-Polski.

Nadzieje te zdawały się przybierać kształty realne, kiedy zaczęły krążyć z różnych źródeł pogłoski o zgodzie pochodzące od samych bolszewików, na zrealizowanie pod pewnymi warunkami, żądań ludności tych powiatów. O takiej ewentualności donoszono z Rygi. Dwa miesiące temu osobna delegacya z reprezentantów tych powiatów odwiedziła Warszawę i przedłożyła odpowiedni materyał w tej sprawie. Teraz, kiedy w traktatach pokojowych nastąpił moment decydujący i zwrot ku lepszemu, należało wznowić całą sprawę i jak wspomniano w początku niniejszego artykułu, nowa liczna delegacya wyjechała do Warszawy, gdzie równocześnie bawiła druga delegacya, która w tym samym celu zorganizowana została w Krakowie. Lwowska delegacya miała memoryał dokładnie opracowany, który oświetla całą sprawę z wszystkich punktów widzenia: historycznego, gospodarczo-ekonomicznego, moralnego i t. d.

Historyczne prawa Rzpltej Polskiej do tej ziemi — niewątpliwe. O ekonomicznem znaczeniu tych powiatów, też wiele nie trzeba mówić, dość zauważyć, że w nich znajdnje się 27 cukrowni, bogate zagłębie fosforów, niezmierna ilość zboża itd. Polska już straciła wiele milionów na ich odbudowanie i odrodzenie. Sama ludność — włącznie z włościańską — wszystkiemi siłami dąży do tego przyłączenia. Memoryał został podpisany przez olbrzymią ilość reprezentantów ludności.

Delegacyę przyjął p. prezydent ministrów Witos, zastępca ministra spraw wojskowych i in. Ministrowie zapewnili delegacyę w swem współczuciu i obiecali uczynić wszystko, co możliwe dla zrealizowania żądań ludności. Delegacya odwiedziła też p. marszałka Sejmu p. Trąmpczyńskiego i leadera P. P. S. posła Daszyńskiego, którzy również okazali wielkie zainteresowanie tą sprawą, aczkolwiek w obecnej chwili wszelka uwaga skierowana jest na plebiscyt na G. Śląsku. Należy dodać, że i inne stronnictwa już dawno wypowiedziały się za przyłączeniem. Jakkolwiek pogłoski, że sami bolszewicy obecnie zgodzą się na oczyszczenie tych powiatów w zamian za zmniejszenie ilości złota — zostały zdementowane, a sprawa cała nie straciła swej aktualności. Delegacya przedstawiła swój memoryał Naczelnikowi Państwa do osądzenia. Niektórzy z członków delegacyi pozostali jeszcze w Warszawie, oczekując na przybycie z Rygi ministra skarbu p. Steczkowskiego, kierującego sprawami finansowo-ekonomicznemi, z któremi ściśle związana sprawa przyłączenia powiatów Podolskich. Trzeba dodać, że cały szereg organizacyi np. Rada miejska lwowska i in. w osobnych rezolucyach zwracały się do rządu z prośbą podjęcia wszelkich kroków dla zrealizowania żądań tej nieszczęsnej ludności przyłączenia do wielkiej Ojczyzny.

G.

MACHNO.

Stan armii Machny z. r. — Przymierze z bolszewikami. — Katastrofa krymska. — Machno — samodzielnym. — Stosunek do rządu Petlury.

Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".

Warszawa, w lutym.

W lecie r. z. armia Machny składała się z 25.000 piechoty, 2000—3000 kawalerył, dobrze uzbrojonej, z nienagannej artyleryi i z technicznych oddziałów nieźle wyposażonych szczególnie w materyał wybuchowy. Na t. z. „tazankach" t. j. małych wózkach, zaprzężonych w „trójkę" umieszczone są kulomioty w ten sposób, iż podczas jazdy można z nich strzelać. Takich taczanek było u Machny do 900. W lecie zawarł Machno przymierze z bolszewikami, którzy od niego chcąc się radykalnie uwolnić, wysłali go w październiku r. z. na Perekop przeciw Wranglowi. Przezorny Machno pozostawił jednak część swej armii w rejonie Sinielnikowo (gub. jekaterynosławskiej), z drugą zaś udał się na Perekop, gdzie — jak na Ukrainie ogólnie wiadomem — przyczynił się znacznie do pobicia Wrangla. Przejrzawszy plany bolszewików, zmierzające do zamknięcia go w Krymie i zniszczenia, z przeważną częścią ogólnej zdobyczy na Wranglu szybko wycofał się na północ, gdzie złączył się z swą grupą, już atakującą planowo tyły bolszewickiego frontu południowego. Machno zerwał z bolszewikami obecnie zupełnie i operuje przeciw nim na własną rękę. Popularność jego wzrosła tak dalece, iż większość armii konnej Budiennego oraz niektóre oddziały piechoty, przeciw niemu wysłanej, przeszło w grudniu r. z. do niego w łącznej liczbie około 18.000 ludzi z 18 armatami i 40 kulomiotami. Żywnościowy stan armii Machny wynosi obecnie do 60.000 ludzi, z czego do 80% przypada na Ukraińców. Jej grupy walczą obecnie przeciw bolszewikom w rejonie Mikołajewa, Hulajpola, Humania i Cwitkowa, które mimo znacznego od siebie oddalenia pozostają z sobą w związku. W r. z. Machno zajmował dwa razy Katerynosław a raz Połtawę w walce przeciw bolszewikom. W stosunku do żydów zmienił dotychczasową taktykę pogromów. Oryentując się w nastrojach ludności danej okolicy i chwili, umie je zręcznie dla siebie wykorzystać. Mimo swych zasadniczych poglądów anarchistycznych wzywa obecnie na wiecach włościańskich ludność do walki z bolszewikami i ratowania Ukrainy, przyczem licząc się zapewne z dzisiejszą opinią ludności, podaje się za zwolennika rządów Petlury. W każdym razie liczna i ruchliwa armia Machny jest dziś aj wogóle najpoważniejszą organizacyą bojową na Ukrainie.

Obserwator.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 1. marca.

WYJAZD NIKOWSKIEGO DO WIEDNIA.

„Ukr. Wistnyk" pisze: Z Tarnowa donoszą nam, że naczelnik Wszechukraińskiej Narodowej Rady sen. Szełuchin, wezwał do Wiednia ministra spraw zagranicznych U. N. R. Andrzeja Nikowskiego. Podróż ta stoi w związku z naradami jakie mają się odbyć we Wiedniu między Wszech. ukr. nar. Radą, a angielską misyą wysłaną do Rady. Dnia 23. ub. m. Nikowski spiesznie wyjechał do Wiednia. Po nim drugiego dnia wyjechał i minister spraw wewnętrznych Sałkowskij. Nie od rzeczy będzie dodać, — pisze „Ukr. Wist." że świat polityczny zupełnie nie liczy się z tarnowską Radą Republiki, uważając ją za prywatny doradczy organ atm. Petlury.

ZAKWESTYONOWANIE MANDATU A. LIWICKIEGO.

„Ukr. Wist." pisze: Jak wiadomo, osławiony, chytry „Małorusin" A. Liwickij wszedł do Rady Republiki jako przedstawiciel kooperatyw. Przeciwko wyborowi Liwickiego zaprotestowano, wskutek czego mandatowa komisya zakwestyonowała jego mandat. Ażeby jednakże nie kompromitować go, aż do nowego wyboru pozostawiono mu tymczasowy mandat.

CHŁOPI-DEMOKRACI, ZASTAWIAJĄ ZIEMIĘ.

W ukraińskich politycznych kołach rozeszła się, do tej pory jeszcze niesprawdzona wiadomość, że chłopi-demokraci chcą zastawiać swoją ziemię u amerykańskich finansistów, ażeby w ten sposób zdobyć większe fundusze, na antybolszewicką akcyę na Ukrainie.

METROPOLITA SZEPTYCKI W RZYMIE.

„Ukr. Wistnyk" pisze: Metropolita Szeptycki ukończył swój pobyt w Rzymie i przez Szwajcaryę wyjechał w dalszą drogę. W czasie swego pobytu w Rzymie był metropolita trzy razy na posłuchaniu u papieża. Na konferencyach owych wyczerpująco przedstawił najwyższy dostojnik greck-kat. cerkwie w Galicyi, stanowisko ludności i cerkwi pod administracyą polską. Papież Benedykt ofiarował na poratowanie ukraińskiej ludności 100 tysięcy lirów, a oprócz tego milion lirów na założenie grecko-kat. seminaryum duchownego w Rzymie dla wychowania kandydatów na księży dla wschodniej Galicyi — gdyż jak wiadomo — ukraińskich kleryków nie przyjmuje się na lwowski uniwersytet, a budynek duchownego seminaryum został zarekwirowany. Należy jeszcze dodać pisze dalej „Ukr. Wistnyk" że bezpośrednio przed przybyciem metropolity do Rzymu, byli tam dwaj biskupi, a mianowicie ks. Sapieha i ks. Teodorowicz, którzy starali się odpowiednio odmalować polityczno-narodowy ruch ukraiński, naszego stanu duchownego i samego metropolitę.

ROZWIĄZANIE UKRAIŃSKIEGO GIMNAZYUM W HORODENCE.

„R. Kr." pisze: Wedle ostatnich doniesień, władze polskie rozwiązały prywatne gimnazyum ukraińskie w Horodence. Przyczyną rozwiązania ma być wrogie stanowisko młodzieży ukraińskiej do ludności polskiej.

ODEBRANIE DEBITU UKR. „WOLI".

Ukraińskiemu tygodnikowi „Wola" odebrano debit na Polskę. Przyczyną ma być wrogie występowanie przeciwko narodowi polskiemu. „Ridnyj Kraj" naturalnie, dodaje od siebie, iż nie zauważył zupełnie wrogiego odnoszenia się „Woli" do Polaków.

Wieści z Ukrainy.

Lwów, 1. marca.

REFORMY W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Gubernialny rewolucyjny komitet Podola przystąpił do przeprowadzenia Kamienieckiego ukraińskiego uniwersytetu z Kamieńca do Winnicy. Archiwum, bibliotekę oraz inne rzeczy rozmieszczono na 400 zarekwirowanych podwodach chłopskich. Przewóz potrwa dwa tygodnie. Oprócz tego kolej między Kamieńcem a Winnicą nie funkcyonuje. Wiele cennych naukowych dzieł rozkradziono.

ARESZTOWANIA W KAMIEŃCU.

Bolszewicka władza (Pod. gub. Czeka) zaaresztowała w Kamieńcu dyrektora departamentu ministerstwa finansów i członków finansowej komisyi rządu U. N. R. Hajdowskiego-Potanowicza. Hajdowski-Potanowicz jest fachowcem w sprawach finansowo-ekonomicznych, nie zajmuje się zupełnie polityką. Zaaresztowano go tylko za to, iż był Ukraińcem — dodaje „Ridnyj Kraj".

MOBILIZACYA LEKARZY.

Kijowskie „Wieści" donoszą, że do Turkestanu ma być odprawiona szósta partya zmobilizowanych lekarzy. Bolszewicy zmobilizowali 60% kijowskich lekarzy i odprawili ich do Turkestanu.

WOJNA NA UKRAINIE.

Ostatni bolszewicki komunikat z wewnętrznego frontu donosi, że bolszewicy wzięli do niewoli 4800 kozaków Machny.

Kozacy ci rzekomo pod przymusem zostali zmobilizowani i pod strasznym terrorem szli do walki.

DYWIZYA ZEŁENOHO.

Na Kijowszczyźnie — wedle doniesień Komitetu wyzwolenia Ukrainy — operuje powstańcza republikańska dywizya im. atamana Zełenoho.

Druga część regulaminu plebiscytowego.

Warszawa, 28. lutego.

(PAT.) Druga część regulaminu plebiscytowego opiewa: Głosowanie odbędzie się w niedzielę 20 marca br. na całym obszarze plebiscytowym jednocześnie dla wszystkich uprawnionych tj. kategory: A., B., C., D. Wyborcy kateg. A. i C. otrzymają od komit. parytetycznego odpowiednie przepustki, które służyć będą jako paszport do jazdy na G. Śląsk. Przepustka taka nie potrzebuje być wizowana przez konsulat francuski. Wyborcy kat. D. otrzymają tak samo przepustki, które będą zarazem legitymacyą wyborczą. Wyborcy kategor. B. tj. emigranci otrzymają podobne przepustki od swego komit. parytetycz., skoro ich zapisanie na listę głosowania zostanie ostatecznie postanowione. Osby chore mogą dla swych towarzyszy otrzymać także przepustki. Głosowanie odbywać się będzie za pomocą kart wyborczych, które muszą być oddawane w kopercie. Komisya rządząca postara się o odpowiednie urny, które będą zamykane na 2 kłódki od których klucze będzie posiadał przewodniczący i jego zastępca. Jeśli przewodniczący jest Polakiem, zastępca musi być Niemcem i odwrotnie. Głosowanie odbywać się będzie od 8-mej rano do godz. 8-mej wieczorem bez przerwy. Protokół aktu wyborczego spisany będzie w dwu egzemplarzach. Naprzód głosują członkowie biura wyborczego, następnie osoby uprawnione do głosowania bez osobistego zjawienia się w biurze wyborczem. Ukrawnione do głosowania osoby będą wpuszczane do biura po wykazaniu się legitymacyą lub pismem, które legitymacyę zastępuje. Każda otrzymuje dwie kartki, jedną z napisem za Polską a drugą za Niemcami. Odpowiednią kartkę w kopercie oddaje komisyi a drugą kartkę niszczy. Po ukończeniu głosowania ma być z sali usunięte wszystko co nie jest potrzebnem do stwierdzenia wyniku głosowania, a prócz członków komisyi mogą pozostać w lokalu jeszcze cztery osoby powołane przez przewodniczącego biura a cztery przez wiceprzewodniczącego jako świadkowie stwierdzający wynik głosowania. Karty wyjęte z urny będą rozdzielone na cztery części: Polska, Niemcy, nieważne i zakwestyonowane. Dwaj członkowie biura, jeden Polak drugi Niemiec zliczą głosy przez wpisanie ich do dwu list: jednej za Polską, drugiej za Niemcami. Jeżeli członkowie biura nie mogą się pogodzić co do ważności jakiejś karty, to przewodniczący stwierdza jej zakwestyonowanie. Karty zakwestyonowane z uwagami członków biura będą dołączone do protokołu a potem odesłane dla rozstrzygnięcia pow. biuru międzysojuszniczemu. Po stwierdzeniu wyniku głosowania biuro zakończy protokół wygotowany w dwu egzemplarzach, podpisany przez wszystkich członków biura wyborczego. Po podpisaniu protokołu wygotuje się dwie paczki: jedną dla powiatowego biura międzysojuszniczego, drugą dla naczelnika gminy. Pierwsza zawiera egzemplarz protokołu, duplikat listy wyborczej i karty zakwestyonowane. Dokumenty te przeznaczone są dla umoż-

[wysł]łwienia powiat. biuru międzysojuszniczemu i komisyi rządzącej kontrol nad głosowaniem. Druga paczka zawiera drugi egzemplarz protokołu i głównej listy wyborczej wraz z kartkami nieważnemi. Skoro wynik zostanie zatwierdzony, przewodniczący ma go telegraficznie podać do wiadomości komisyi rządzącej i biura powiatowego. Komitet parytetyczny i jego przewodniczący obowiązani są na podstawie wyniku głosowań w danym oddziale wyborczym zestawić głosowanie z całego okręgu wyborczego, zawiadomić o tem komis. rządzącą i powiat. biura i paczki zebrane od oddziałów wyborczych doręczyć powiat. biuru i władzy gminnej. Powiatowe biuro po odebraniu protokołu stwierdzi przebieg wyborów, rozstrzygnie spory i zadecyduje o ważności zakwestyonowanych kart wyborczych oraz stwierdz. ostateczny wynik głosowania w danym okręgu wyborczym. Powiat. biuro międzysojusznicze przyśle wreszcie komisyi rządzącej swoje ogólne sprawozdanie do którego dołączy swoje wnioski dotyczące ważności aktu wyborczego w danym okręgu czy też oddziale wyborczym w okręgu swej działalności. Komisya rządząca na podstawie sprawozdania powiat. biura koalicyjnego jako ostatnia instancya stwierdza ostateczny wynik głosowania. W tych okręgach wyborczych lub oddziałach w których głosowanie nie mogło się odbyć w porządku aż do końca, odbędzie się nowe głosowanie w dniu ustalonym przez komisyę rządzącą.

Rozporządzenie powyższe nosi datę 23 lutego b. r. i podpisy gen. Leronda jako reprezentanta Francyi, Marinego reprezentanta Włoch i pułkownika Persivala przedstawiciela Anglii.

Z sali odczytowej.

Strategiczne plany Niemiec z początkiem wojny światowej.

Lwów, 1. marca.

Pułkownik de Renty, znany we Lwowie członek misyi francuskiej i gorliwy opiekun lwowskiej kolonii francuskiej, dla której stworzył własne ognisko: „Foyer francais", postanowił powiększyć zasoby tej organizacyi, oraz przyczynić się do ulżenia nędzy ubogich Lwowa, przez wygłoszenie dwóch odczytów o początkach akcyi bojowej w wojnie światowej. Prelegent wybrał z ogromnego, a bardzo mało znanego u nas materyału dwa momenty: W pierwszym odczycie rzucić miał światło na plan strategiczny Niemiec i przyczyny, które umożliwiły im zgwałcenie Belgii, w drugim ma zamiar przedstawić obraz bitwy i wielkiego zwycięstwa nad Marną.

Sympatyczna osoba prelegenta, oraz cel odczytu zgromadziły w niedzielę w wielkiej sali ratuszowej bardzo liczną publiczność; co do tematu zaś, to prelegent w słowie wstępnem dowcipnie zauważył, że jeżeli wybrał temat tak specyalny, jak strategia, to uczynił to w przypuszczeniu, że wszyscy posiadamy potroszę zmysł strategiczny, a wiadomości fachowe zastępuje nam intuicya i siła kombinacyjna.

Przechodząc do właściwej treści odczytu, wyjaśnił prelegent, że twórcami niemieckiego planu strategicznego żądającego wkroczenia do Belgii, byli dwaj członkowie sztabu: von Schliefen i Ludendorff. W ogłoszonych niedawno pamiętnikach Ludendorffa przypisuje on plan ten w zupełności generałowi von Schliefen, prelegent jednak wyraża opinię, że właściwym inicyatorem planu był Ludendorff, albowiem już w roku 1912 wypracował on projekt wojny z Francyą, w którym wyraził przypuszczenie, że celem unicestwienia ofenzywy francuskiej, trzeba będzie zgwałcić neutralność Belgii. Ludendorff tłómaczy konieczność tego planu przypuszczeniem, że Belgia przyłączy się do Francyi, przypuszczenie zaś opiera na rzekomym tajnym układzie między Francyą a Belgią. Pułkownik de Renty jednak przeczy stanowczo istnieniu takiego układu; był to tylko pretekst potrzebny Niemcom dla usprawiedliwienia nielegalnej akcyi, jakoteż dla obudzenia w armii niemieckiej potrzebnego „furror teutonicum".

Ażeby plan niemiecki dopiął celu, do tego potrzebna była przedewszystkiem akcya szybka, niespodziewane zaskoczenie Belgii i wyzyskanie pacyfistycznego usposobienia Anglii. Niemcy do akcyi tej przygotowali się już dawno, to też rozpoczęciem ruchów wojennych wyprzedzili o dwa dni Francyę, o cztery dni Anglię i o jeden dzień Belgię. Do tej pierwszej akcyi bojowej wysłali Niemcy cztery piąte swych sił i miały wyższość liczeb. na całym froncie francuskim; sprowadzili też najlepsze wojsko z Afryki. Wszystko odbyło się wedle przewidywań niemieckich. Belgia po zgwałceniu przez Niemcy odezwała się do mocarstw, które poręczyły jej neutralność, telegramem z 4 sierpnia, wzywającym do rozpoczęcia akcyi koncentrycznej. Akcya taka jednak w owej chwili była niemożliwą. W pierwszym rzędzie stało na przeszkodzie chwiejne stanowisko Anglii, które też stało się fatalnem dla Austryi; Austrya bowiem do ostatniej chwili przekonana była, że Anglia nie przystąpi do wojny. To strategiczne opóźnienie ze strony Anglii, spowodowane koniecznością zreformowania swej mobilizacyi, było błędem nie do naprawienia. Francuski plan strategiczny wymagał przedewszystkiem, ażeby wojna odbywała się poza granicami Francyi; z tego powodu wojsko francuskie podzielone było na kilka armii, strzegących w rozmaitych stronach granic francuskich. Zanim Francya po wezwaniu Belgii zdołała dwie armie przenieść na północ i zanim armie francusko-belgijskie zdołały się uformować należycie, Niemcy byli już w drodze do Brukseli. Bitwa, do której przyszło dnia 23. sierpnia została przegrana i 5 armia francuska musiała przejść do defenzywy.

Strategicznie udały się tedy zamysły Niemiec; politycznie jednak rezultat był mniej świetny: Belgia i Francya nie zraziły się pierwszem niepowodzeniem, Niemcy zaś ściągnęły na siebie oburzenie całego świata.

Liczebna przewaga Niemiec w przebiegu dalszej wojny zdarzała się jeszcze kilkakrotnie, nigdy jednak już Francuzi nie dali się zaskoczyć niespodzianą i nieprzewidzianą akcyą nieprzyjacielską.

Nieznany górnośląski pisarz XVII. w. i jego dzieło.

Lwów, 1. marca.

Na V. naukowem posiedzeniu Towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza, które odbyło się w ostatnich dniach lutego b. r., wygłosił prof. dr. **Kazimierz Kolbuszewski** bardzo zajmujący odczyt „O nieznanym polskim autorze górnośląskim XVII. wieku". Prelegent, studyujący od wielu lat polską literaturę kaznodziejską XVI. i XVII. wieku, wskrzesił zapomnianą postać **ks. Adama Gdacyusza**, Litwina rodem, pracującego całe życie prawie wśród polskich górników i rzemieślników Górnego Śląska, w Kluczborku. Był on autorem kilku zbiorów kazań, na które zwrócił już w swoim czasie uwagę prof. Brückner, akcentując znaczenie ich, jako źródeł dla naszego językoznawstwa. Dr. Kolbuszewski zajął się dokładną analizą twórczości „kluczborskiego fararza", zwłaszcza zaś jego „Postyllą". Gdacyusz, choć był luterskim kaznodzieją, dając jednak wykład popularny, podkreślał w swych kazaniach nie tyle stronę dogmatyczną, ile obyczajową, pisał z humorem, nie pozbawionym ironii, choć bez zjadliwości, karcił dziwactwa i wady szerokich sfer, nacierając na szerzącą się wówczas modę francuską, na rozpustę, wywołaną wypadkami wojennymi, na rozwody, pijaństwo, karciarstwo, palenie tytoniu, wiarę w czary i t. d. Sposób opowiadania autora jest żywy, w tekst wplata on pieśni (np. Kochanowskiego i Rybińskiego), oraz szereg niezmiernie ciekawych anegdot, z których jedne powtarza się ze źródeł jeszcze średniowiecznych, inne zaczerpnięte zostały ze źródeł niemieckich, a trwają w artystycznem obrobieniu do czasów najnowszych. Przez tę swoją stronę obyczajową, anegdotyczną, pełną kolorytu, z której prof. K. cytował wiele zajmujących ustępów — ma Gdacyusz wartość po dziś dzień nieprzestarzałą. Nadto „Postylla" jego to charakterystyczne źródło językowe, gdyż nasz kaznodzieja, świadomie i celowo, wbrew złośliwym krytykom, używał szeregu prowincyonalizmów górnośląskich. Przemawiał do ludu śląskiego, chciał trafić do serc, powierzonych jego pieczy duchownej, do wiernych prostaczków — luteran, nie szukał więc zwrotów sztucznych, ale mówił tak, aby go ci maluczcy zrozumieć mogli. W tem właśnie leży największy urok prac tego kaznodziei. W dyskusyi nad barwnym i wyczerpującym referatem prof. Kolbuszewskiego zabierali głos: prof. dr. Kucharski, prof. Pliszewski, dyr. Wojciechowski i sam prelegent.

Doniosły wynalazek Polaka.

Lwów, 1 marca.

Dnia 23 lutego br. w sali Towarzystwa Politechnicznego, w obecności członków tego Towarzystwa i innych zaproszonych gości, przeprowadził p. Józef Kwiatkowski, b. asystent przy katedrze chemii Politechniki lwowskiej, liczne próby przeciwpożarowe ze swym wynalazkiem, zwanym „płomienichron". Jest to płyn, odpowiednio spreparowany przez wynalazcę, który impregnowane nim przedmioty chroni w zupełności przed niebezpieczeństwem zajęcia się od ognia. W demonstracyach swych wykazał wynalazca, że nie tylko wszelkiego rodzaju drzewo i wióry drzewne — ale także przędziwo, wszelkiego rodzaju tkaniny i materye, papier, kłaki itd., napojone płomieniochronem i należycie wysuszone, wcale nie palą się i zwęglają się jedynie na tej małej przestrzeni, jaką obejmuje podłożony płomień. Materye, impregnowane płynem, nie palą się zupełnie i nie tracą posiadanego koloru, ani właściwej im wytrzymałości. Nowy ten i doniosły wynalazek, przewyższający wszelkie dotychczasowe próby zagraniczne, da się doskonale zastosować przy wszelkiego rodzaju budowlach, mostach, magazynach, hangarach, ścianach i strychach, przy szybach nafciarskich, młynach, w żegludze i awiatyce, w kolejnictwie, przy sporządzaniu kulisów, dekoracyi, obić lóż teatralnych, wyściółkach mebli, papierach na ważne dokumenty, przy rurkach drewnianych w przewodach elektrycznych, dla uniknięcia pożarów z racyi krótkiego spięcia itd. Tekturą, impregnowaną płomieniochronem, można wprost obkładać wewnątrz szafy i inne przedmioty zamknięte, chroniąc w ten sposób zawartość ich bezwarunkowo od ognia. Zebrani wysłuchali z zajęciem wykładu p. Kwiatkowskiego, a przewodniczący zebrania podziękował za demonstracye, życząc wynalazcy, aby wyniki jego pracy zostały jak najprędzej zrealizowane na pożytek polskiego społeczeństwa.

OBWIESZCZENIE.

—o—

Wszyscy odbiorcy spirytusu z powiatów: Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lisko, Mielec, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów, którzy otrzymywali dotychczas swój przydział spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego z Reprezentacyi Zjednocz. Przemysłu Spirytusowego w Krakowie, winni od marca b. r. począwszy, zgłaszać się o swój przydział PISEMNIE wprost do Centralnego Biura Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego we Lwowie, ul. Kościuszki 7.

Przytem zwraca się uwagę na tutejsze Obwieszczenie zamieszczone w „Gazecie Lwowskiej" co do przydziału spirytusu w miesiącu marcu 1921. 9702

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek 1. marca o 7 wieczorem „Polska krew" operetka.

Środa 2. marca o 7 wieczorem „Elektra" i „Sędziowie" tragedya, po raz 8-my.

Na I. wystawie Związku plastyków odbyła się wczoraj częściowa licytacya prac artystów na rzecz Górnego Śląska. Zgromadzona publiczność zakupiła obrazy i szkice Batowskiego, Błockiego, Doręgowskiego, Hausnerowej, Lang, Łotockiego, Kwiatkowskiego i Malskiego za kwotę 10.000 mk. Z powodu spóźnionej pory licytacyę przerwano i odłożono na najbliższą niedzielę t. j. 6. marca, która to licytacya odbędzie się w salach Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich 1. 1, o g. 12 w południe. W końcu nadmienić należy, że wystawa Związku potrwa tylko jeszcze dni kilka.

(§) **Rozprawa przeciwko Amalii Szpanówne**j, w swoim czasie uwolnionej a z powodu zniesenia wyroku przez Najwyższy Trybunał na nowo uwięzionej, odbędzie się 21 marca. Soupanówna odpowiadać będzie jak poprzednio za uczestnictw w skrytobójczem morderstwie. Jak sobie Czytelnicy przypominają, siostra jej Malwina zasądzoną została na karę śmierci, którą Naczelnik Państwa następnie zamienił na karę 15-letniego więzienia. Rozprawa przeciwko jej siostrze Amalii miała odbyć się już przed kilku mies. przed trybunałem wyjątkowym, ponieważ jednak wówczas sprawy te już podlegały kompetencyi sądów przysięgłych, została odroczona. Rozprawie przewodniczyć będzie so. Majer.

— **Komitet Pań** dla zaopiekowania się sobotnim raoutem zbierze się na zaproszenie p. I contymy Wangowej, którą Syndykat dziennikarzy polskich uprosił o zajęcie się [illegible] zaproszeniem komitetu pań, we wtorek o g. 5 popoł. w Kasynie i Kole lit.-art.

(b) **Niezgorszy temperament** posiada Mikołaj Czernik, 55 lat, który przystąpił wczoraj do Anny Hołowko na ul. św. Anny i poprosił ją o zapałki. W jednej chwili rzucił się na nią i z zanadrza wyciągnął jej 100 mk., z któremi począł uciekać, lecz został schwytany i odstawiony na policyę. Niebawem zgłosiła się tam Marya Nawoj, zam. ul. Grodecka 7, która zeznała, że tenże Czernik przybył onegdaj do niej z prośbą o chleb, a gdy ta wyszła do pokoju, by chleb przynieść, on „ściągnął" jej z kuchni meszty i zbiegł. Czernika, posiadającego bardzo kiepskie maniery, osadzono w aresztach policyjnych.

(b) **Ognisty chłop.** Sylwester Kłosowicz jest człowiekiem o temperamencie, dla otoczenia niebezpiecznym. Wczoraj z niewiadomego powodu pobił w ul. Ruskiej Katarzynę Puglińską, a następnie chciał to samo zrobić z policyantem, który wkroczył celem interwencyi. Niebezpiecznego tego człowieka ubezwładniono dopiero po nałożeniu kajdanków, poczem sprowadzono go na policyę, gdzie niewątpliwie temperament mu złagodnieje.

(b) **Skutki zawadzenia o granat.** Feliks Fenig, robotnik cywilny, szedł wczoraj w nocy około 1 g. przez lotnisko i zawadził o granat ręczny, który natychmiast eksplodował, raniąc Feniga ciężko w pierś, brzuch i lewą rękę. Nieszczęśliwego po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe odwieziono do szpitala.

(b) **Nocna bójka.** Wczoraj o g. 2.30 w nocy przywieziono dorożką na Stacyę ratunkową w nieprzytomnym stanie urlopowanego kanoniera Michała Kosteckiego. W ul. Krakowskiej, koło hotelu „Pod trzema murzynami" jakiś kolega uderzył go nożem w twarz między okiem a uchem. Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

(b) **Ze złamanem żebrem** zgłosił się wczoraj na Pogotowie Wincenty Dec, lat 31. Kto mu złamał żebro, tego nie umiał zapodać.

(b) **Strojniś.** Na wszystkie cztery pory roku obecnego zaopatrzył swą narzeczoną w kapelusze jakiś „nieznany" sprawca, skradłszy taką ilość wartości 12.000 mk., przez otwarcie drzwi dobranym kluczem na szkodę magazynu mód przy ul. Romanowicza 9.

Dzieje sławnej kurtyzany. Każda epoka przełomowa miała taką kobietę, której wpływowi ulegali władcy na tronach. Podobną epoką jest okres rozpoczynającego się renesansu włoskiego. Panowanie kleru, askeza i abnegacya wszelkich uciech życia, sprzykrzyły się krewkim Włochom. Zaczęto wspominać czasy cesarstwa rzymskiego, owych zabaw przesławnych i niekończącego się używania uciech. I oto zjawia się we Florencyi, w tem mieście, nad którem zawsze panowanie ascetycznego kardynała i starego niedołężnego księcia, sławna kurtyzana wenecka Julia. Jej wpływowi ulega syn władcy. Zabija ojca i wznosi tron swojej kochance. Odtąd Florencya staje się miejscem bezustannych zabaw. Dzieje sławnej kurtyzany stają się dziejami tego miasta, które pierwsze we Włoszech zrzuciło panowanie księży. Ale przyszła kara za popełnione tu zbrodnie. Zaraza dotknęła miasto i wyginęła połowa jego mieszkańców. Na tem tle rozwija się wspaniały dramat p. t. „Dżuma we Florencyi", który wyświetlają równocześnie w „Marysieńce" i „Koperniku". Z przepychem, nigdy przedtem nie widzianym, odtworzona została ta bogata epoka. Olśniewającej urody artystka gra rolę kurtyzany Julii, a w akcyi bierze udział tysiące statystów w stylowych strojach.

—o—

Związek kelnerów we Lwowie złożył na plebiscyt Górnego Śląska 75.126 Mk. w tem 325 znalezionych przez gościa w kawiarni Ziemiańskiej. 9747

Ekonomista.

KWESTYA WYPŁATY ROPY BRUTTOWEJ.

Lwów, 1. marca.

W „Gazecie Wieczornej" z dnia 21. grudnia 1920, Nr. 3599 pojawił się artykuł mego pióra pod tytułem „Kwestya wypłaty ropy bruttowej". W artykule tym domagałem się wypłaty zaległości za ropę bruttową i pozwoliłem sobie zaproponować Rządowi, by zaległość tę za czas od 1. listopada 1918 do 31. grudnia 1920 wypłacił w połowie w gotówce, a w połowie w obligacyach Polskiej Pożyczki odrodzenia.

Lwowskie Towarzystwo naftowe i handlowe, którego jestem dyrektorem, pozwoliło sobie przesłać odnośny numer „Gazety Wieczornej" ekscellencyi ministrowi skarbu. W odpowiedzi otrzymałem list, którego dosłowna treść brzmi następująco:

Ministerstwo Skarbu. Państwowy Urząd naftowy. L. 100/6/I. Warszawa dnia 15. lutego 1921. Do Pana dra Marka Chajesa, dyrektora Lwowskiego Towarzystwa naftowego i handlowego we Lwowie. Z powodu artykułu umieszczonego w „Gazecie Wieczornej" z dnia 21. grudnia 1920 r. Nr. 3599 p. t. „Kwestya wypłaty ropy bruttowej" i przesłanego listem z dnia 28. grudnia 1920 r. Państwowy Urząd naftowy oświadcza, że nie uważa za stosowne nakładać na właścicieli udziałów brutto jakichkolwiek ograniczeń prawa swobodnego rozporządzania gotówką należną za ropę, chociażby to miało formę proponowanej wypłaty połowy ceny w obligacyach pożyczki odrodzenia. Wiceprezydent: Podpis nieczytelny SI/KI.

Ponieważ w kołach właścicieli udziałów brutto, zbyt często w ostatnim czasie podnoszono zdania, iż Rząd nie wypłaciwszy do dziś dnia zaległości za ropę bruttową zajmuje nieprzyjazne i nieżyczliwe stanowisko wobec bruttowców, podaję list do wiadomości dzieląc się tem chętniej życzliwą odpowiedzią ze strony Państwowego Urzędu naftowego z interesowanymi właścicielami udziałów brutto, ileże z otrzymanego pisma wynika, że Ministerstwo skarbu zajmuje wobec bruttowców przyjazne i życzliwe stanowisko, a temsamem zbite są zdania obracające się w przeciwnym kierunku a przez ogół podnoszone.

Dr. Marek Chajes.

Z ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO KROŚCIEŃSKIEGO.

Korespondecya własna „Gazety Wieczornej".

Krościenko, w lutym.

Obok Męcinki, na Jedliczu, szyb Waterkeyna Nr. III. dostał w 840 metr. większe gazy. Przygotowują połączenie do głównej linii gazociągowej, poczem szyb zostanie podwiercony, jeszcze około 20 metr. do właściwego horyzontu gazowego.

Na Krośnie-Krościenku, szyb Galicyi Nr. I. po podwierceniu 2 metr. otrzymał w głębokości 269 metrów, silny przypływ ropy. W chwili podwiercania, ropa podniosła się o 40 metr. w otworze. Gazy wzmagają się.

W Haczowie (na linii gazo-naftowej: Winnica—Męcinka—Jedlicze—Jaszczew—Potok—Krościenko—Haczów—Trześniów—Buków) — szyb Galicya Nr. I. dostał w około 200 metr. wielkie ślady ropy i gazy.

Zaślubiona w hypnozie.

Berlin, w lutym.

O małżeństwie, które zawarte zostało w nadzwyczajnych okolicznościach, podają niemieckie gazety następujące szczegóły: W listopadzie przybyła do Berlina bardzo przystojna i młoda osoba na studya artystyczno-historyczne. W pewnem towarzystwie poznała byłego inżyniera marynarki, którego z własnej woli poślubiła.

Gdy młoda para po podróży poślubnej powróciła do Paryża, zjechał do nich z wizytą wuj młodej pani, który zastępował jej dawno zmarłych rodziców. Zauważył on, u bratanicy przygnębiający smutek, a gdy nadto opowiedziała mu o eksperymentach spirytystycznych swego męża, wuj, który kochał ją jak ojciec, prosił by poszła z nim do lekarza, gdyż obawia się, że jest chora. Lekarz stwierdził, iż kobieta znajduje się pod przymusem hypnotycznym oraz, że bez woli i bez miłości poślubiła swego męża. Gdy młoda dama przyszła do przytomności, nie chciała już powrócić do męża i udała się wraz z wujem do Hamburga, gdzie rozpoczną się dochodzenia, czy małżeństwo zostało prawnie zawarte.

(k.)

Krwawe rozruchy w kopalni żelaza.

Cztery osoby zginęły — mnóstwo rannych!

Koszyce, 24. lutego.

(Tel. wł.) „Slovenski Vychod" donosi, że wybuchły przedpołudniem rozruchy wśród robotników, pracujących w kopalni żelaza w miejscowości Krompach. Powodem zaburzeń stosunki ekonomiczne. Szczególne niezadowolenie wywołało wśród mas roboczych przydzielenie mąki kukurudzianej, zamiast pszennej. Wykroczenia przybrały gwałtowny charakter. Przyszło do gwałtów, których ofiarą paść musiało życie ludzkie. Zabity został inż. Podhradsky i sędzia Lukacs, obaj usiłowali wzburzony tłum uspokoić. Ponadto raniono dwóch urzędników i trzech żandarmów, z tych jednego bardzo ciężko. W czasie walki z żandarmeryą zginęło dwóch robotników, 17 zostało rannych. Na wieść o tych rozruchach wysłano natychmiast policyę i wojsko z Koszyc do Krompach dla zaprowadzenia porządku.

Akc. Bank Związkowy

dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, S. A. we Lwowie, wraz z grupą założycieli zakłada Spółkę akcyjną pod firmą:

„FABRYKA MASZYN LUBIN BISKUPSKI i SYN — KOŁOMYJA".

Przyszła Spółka akcyjna ma objąć na własność istniejącą i pracującą obecnie

FABRYKĘ MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
LUBIN BISKUPSKI i SYN
KOŁOMYJA,

a ponadto rozszerzyć powyższe zakłady zapomocą zakupionych już dawniej maszyn i postawić ją na stanowisku dużego zakładu fabrycznego.

Z udziałów Spółki akcyjnej objętych przez Akcyjny Bank Związkowy gotów jest tenże odstąpić część udziałów swojej klijenteli i w tym celu przyjmuje zapisy na emitować się mające akcye, założyć się mającej Spółki akcyjnej **do dnia 15 marca 1921 r. w Centrali we Lwowie**, ul. Akademicka 4 oraz w swoich oddziałach **w Śniatynie, Przemyślu, Krośnie, Zakopanem i w Krakowie.** 9742

Przetarg ofertowy.

Dział Budowl.-Kwater. D. O. Gen. Lwów, rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę następujących materyałów budowlanych:

Politury jasnej	50	Kg
„ ciemnej	50	„
Cyny do lut. z pod. proc. cyny	50	„
Drutu szklarskiego	100	„
Gwoździ stol. od 20—50 m/m	5000	„
Kluczy do zamków	1000	szt.
Kwasu solnego	500	Kg
Minium	100	„
Oleju lnianego	50	„
Papy dachowej z podaniem Nr.	3500	rol. a 10 m²
Papieru szmirgl.	1000	ark.
„ szklanego	1000	„
Narzędzi stolarsk. z wylicz. szt.	15	kompl.
„ ślusarskich	15	„
„ kowalskich	15	„
Żelaza kątowego 50×50	1000	Kg
Kowadeł różnej wielkości	20	szt.
Wiertarek stołowych stałych	10	„
„ ręcznych ameryk.	20	„
Nożyc do blachy	20	„
Kitu	10.000	Kg
Teru	10.000	„
Kurków wodociągowych 1/2"	50	szt.
Wentyli wodociągowwych 1/2"	50	„
„ „ 3/4"	50	„
„ „ 1"	50	„
„ „ 1.1/4"	50	„
„ „ 1.1/2"	50	„
Kurków gazowych 1/2"	30	„
„ „ 3/4"	30	„
„ „ 1"	30	„
„ „ 1.1/4"	30	„
„ „ 1.1/2"	30	„
Kolanek wodoc. pocynk. 1/2"	100	„
„ „ „ 3/4"	100	„
„ „ „ 1"	100	„
„ „ „ 1.1/4"	100	„
Łuków pocynkowanych 1/2"	50	„
„ czarn. gaz. 1/2"	50	„
„ „ „ 3/4"	50	„
„ pocynk. wodoc. 3/4"	50	„
„ „ „ 1"	50	„
„ czarn. gazow. 1"	50	„
Holendrów 1/2	50	„
„ 3/4	50	„
„ 1"	50	„
Łączników teow. 3/4	100	„
„ „ 1"	100	„
Nypli 1/2	100	„
„ 3/4	100	„
„ 1"	50	„
Łopat żelaznych	1000	„
Pokostu	1500	„
Wapna	10	wag.
Klej stolarski	1000	Kg
Pilniki różnych wym. i form.	1000	„

Termin nadesłania ofert ze zobowiązaniem się do przedłożenia próbek na żądanie do dnia 10 marca br. godz. 12 w poł. Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane adresować do Działu Bud. Kwat. z zaznaczeniem celu na kopercie.

Celem zabezpieczenia dostawy, właściciel przyjętej oferty zobowiązanym będzie do złożenia wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 prc. od oferowanej sumy w Kasie D. B. K. z powołaniem się na liczbę (L. D. B. K. 5077/21) niniejszego ogłoszenia.

Dział Bud.-Kwat. Lwów, Fredry 2. 9674

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Szkolna 4. Odpow. redaktor: MARYAN